

Był sobie chłopiec o imieniu Franek. Często źle się zachowywał, dużo złościł. Jego ojciec dał mu woreczek gwoździ i poprosił wbijać po jednym w płot okalający ich ogród, za każdym razem, kiedy chłopiec stracił cierpliwość i się z kimś pokłócił. Pierwszego dnia wbił w płot 15 gwoździ. W następnych tygodniach nauczył się panować nad sobą i liczba wbijanych gwoździ malała. Pewnego dnia stwierdził, że łatwiej jest panować nad sobą niż wbijać gwoździe. Nadszedł dzień, w którym Franek nie wbił w płot żadnego gwoźdź. Poszedł do ojca i powiedział mu o tym. Wtedy ojciec poprosił, aby każdego dnia w którym się nie pokłócił, nie zezłościł wyciągnął jeden gwóźdź z płotu. Mijały dni, aż któregoś dnia chłopiec powiedział ojcu, że wyciągnął z płotu wszystkie gwoździe. Ojciec zaprowadził syna do płotu i powiedział: - Synu zachowałeś się dobrze. Proszę spójrz ile w płocie jest dziur. Płot nigdy już nie będzie taki jak dawniej. Kiedy się z kimś kłócisz i mówisz mu coś brzydkiego, zostawiasz w nim ranę, jak gwóźdź w płocie. Będziesz wiele razy przepraszał, ale rana pozostanie. Rana słowna boli tak samo jak fizyczna.